

Przyjaciół Ludu

Pismo polsko-katolickie w południowej części Wielkopolski.

"Nowy Przyjaciół Ludu" wychodził trzy razy tygodniowo.
Opłata na pocztę z odnośnikiem miesięcznie 2200 mk.
Opłaty bez odnośnika miesięcznie 2100 mk. z odnośnikiem 2200 mk.
Opłata w Polsce miesięcznie 3000 mk.
Pojedynczy egzemplarz 200 mk.
W Francji pod opaską 2 franki. W innych krajach 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Duszyński.
Adres dla listów: Nowy Przyjaciół Ludu — Kępno (Wlkp.)
Druk i nakład: Drukarni Spółkowej w Kępnie, ul. Mickiewicza 54.
Telefon nr. 47.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne za wiersz nonparelowy jednolamowy 300 mk.
Zatobne i dla poszukujących pracy 250 "
Reklamy w dziale redakcyjnym 80 "
Przed tekstem na 1 stronie 1000 "
Ogłoszenia ze skomplikowanym układem 50 procent drożej.
Na ogłoszenia ponad 10 razy się powtarzające, odpowiedni rabat.

Nr. 38.

Kępno, na sobotę 31 marca 1923 r.

Rok X.

W dniu Zmartwychwstania.

Weseli nam dzień dziś nastał, prawdziwie weseli.

Razem z budzącą się do nowego życia przyrodą, która zerwała pęta zimy, przyobiekając się powoli w czarowną szatę najpiękniejszej wiośni, wiosny, razem z jasnymi promieniami słońca, pieścizłotliwie napawającami ziemię swym dobroczynnym ciepłem, z tą runią zieloną, która pokrywa z błyskawiczną szybkością szare ugory polskiej ziemi, z dnem święta Pańskiego Zmartwychwstania, — łączy się świadomość, że po długich chwilach, bardzo ciężkich i mozolnych wreszcie, jesteśmy państwem, w całym tego słowa znaczeniu i możemy śmiało krzyczeć dalej ku świetlanym szczytom rozwoju w pierwszym szeregu narodów tego świata. Możemy znów podjąć tę szlachetną misję dziejową, przekazaną nam w spuście przez ojców i dziadów — tradycję Polski, jako przedmurza chrześcijaństwa, kultury i cywilizacji na rubieży pomiędzy światłym Zachodem, a tym, tonącym w odmętach krwawej tyranji żydowsko-bolszewickiej, Wschodem.

Ze wszystkich pierśi polskich wylatuje jeden wielki, spontaniczny okrzyk radosnego uniesienia, lecz przecież marzenia naszych ojców i dziadów, oraz tych wszystkich niezliczonych cfiarników sprawy narodowej, którzy dla Niej przelewali swą krew, rozsiewając swe męczeńskie kości, po wielkiej drodze wszechludzkiej wolności, że powstała Polska, że Polska jest, że Polska żyje, że Polska ma prawo do własnego państwa, że Polska ma prawo do własnego losu, że Polska ma prawo do własnego życia, że Polska ma prawo do własnej wolności, że Polska ma prawo do własnej przynależności, że Polska ma prawo do własnej przyszłości, że Polska ma prawo do własnego szczęścia, że Polska ma prawo do własnego dobra, że Polska ma prawo do własnego piękna, że Polska ma prawo do własnej dumy, że Polska ma prawo do własnej siły, że Polska ma prawo do własnej wiary, że Polska ma prawo do własnej nadziei, że Polska ma prawo do własnej miłości, że Polska ma prawo do własnej prawdy, że Polska ma prawo do własnej sprawiedliwości, że Polska ma prawo do własnego honoru, że Polska ma prawo do własnej czci, że Polska ma prawo do własnej sławy, że Polska ma prawo do własnego wielkości, że Polska ma prawo do własnego zwycięstwa, że Polska ma prawo do własnego zmartwychwstania.

Wszakże w tym dniu radosnym prawdziwe wesele, przepełniające serca nasze nie powinno zasnuć oczu, nie powinno zasłonić nam świadomości tych wszystkich obowiązków, które nas czekają, aby godnie odpowiedzieć zadaniom, włożonym na barki nasze. Więc w pierwszym rzędzie musimy wciąż pamiętać o tem zasadniczym przysłówiu, a tak niezmiennie dla nas ważnym, że: „zгода buduje, a niezgoda rujnuje”. Niechże więc znikną wszelkie waśnie i zatargi, stańmy wszyscy razem, jak jeden mąż do twórczej pracy nad odbudową i rozbudową gmach naszej Ojczyzny. „Jednością silni, rozumni szale” ale tym szale twórczym, szale rzetelnej, a sumiennej pracy, szczytnego spełniania wszystkich obowiązków na nas ciężących, pozbycia się egoistycznych celów, składając wszystko pro patrią!

Hej, kto Polak do szeregu łączmy się wszyscy, aby ci wrogowie, czy to wewnętrzni, czy to zewnętrzni, którzy czyhają na naszą zagładę okazali się najzupełniej bezsilni wobec jednolitego frontu całej Rzeczypospolitej, aby ich nikczemne próby i usiłowania spęły na niczem, odbijając się o stalową, pierś narodowej tężyny jedności!

I ta jedność, te potężne, rozbijające uczucia narodowe, niech nie manifestują się jedynie w czczych okrzykach, w pięknych słowach, szumnych ebchodach itd., lecz niech się przeistoczą w hartowną czynów stal, wzniołą, upartą, a świadomą celu pracę mówczą każdej jednostki z osobna, zarazem wszystkich spolem z myślą przewodnią służenia krajowi. Niech każdy weźmie sobie za swój najszczytniejszy obowiązek do-wieść prawdy powiedzenia, że: Polacy umieją nietylko umierać za Ojczyznę, lecz również dla niej żyć! Chciejmy zatem dokonać wszyscy, ale chciejmy rzetelnie, prawdziwie, z mocną wiarą i silną wolą, a dokona ten kto może, lecz wtedy mieć będziemy pewność, że dokona dobrze, z pożytkiem dla kraju.

Niech budzącą się do nowego życia przyroda, niech echa tych radosnych chwil, które znalazły swój wyraz w uroczystościach dni ostatnich z powodu ostatecznego ustalenia naszych granic potężniejszą coraz bardziej, szybiując poprzez powietrze szlaki od sinych wód Bałtyku, aż po dumne Tatry szczyty, od Moher towych kresów, aż po brzegi Warty i Odry, niech zwiastują światu całemu, że dokonał się w narodzie istotny przełom, że zwyciężyła zdrowa myśl narodowa i państwowa twórcza, że oto nastał nam prawdziwie weseli dzień i trwać będzie przez długie, długie lata na chwałę Polski imienia!

Już na niebie błysnął dzionek
I zabrzmiały dzwony z wieży;
Słońce wsłaje, do kościoła
Lud pobożny tłumnie bieży.

Alleluja, alleluja!
Nucim pieśń wesela Panie,
Żeś po smutku, po żałości
Dał Twój Polsce Zmartwychwstanie.

I pieśń jedna, wielka wzlata
Przed tron Boga, jak iza czysta,
Chrystus Pan dziś nam zmartwychwstał!
Więc mu chwała wiekuista.

St. Sk.

Po zbrodniczym wyroku.

Wyjaśnienie prezesa ministrów w Senacie

Przed porządkiem dzisiejszego posiedzenia Senatu zabrał głos prezydent Rady Ministrów Sikorski. W odpowiedzi na zapytanie, zgłoszone pod adresem prezesa Rady Ministrów i Ma. Spraw Zagran. w sprawie ks. arcybiskupa Cieplaka i wydanego w ostatnich dniach wyroku na najwyższych dostojników Kościoła katolickiego w Rosji, mianowicie przedłożyć wysokiej Izbie merytoryczne w tej sprawie wyjaśnienia.

Rząd polski od pierwszej chwili, kiedy sprawa ks. arcybiskupa Cieplaka w związku z rekwiizycjami kosztowności kościelnych w kościołach katolickich w Rosji wypłynęła, to znaczy już od przeszłego roku, nie zgłosił do niej swojego desinteresu, lecz w każdej poszczególniej fazie tej sprawy zajmował odpowiednie stanowisko. Proces ks. arcybiskupa Cieplaka interesuje w pierwszym rzędzie cały świat cywilizowany; chodzi tu bowiem o wolność wyznaniową, o Kościół katolicki w Rosji, który od czasu, kiedy nowy system rządu nastąpił w tym państwie, jest narażony na cały szereg cłowo i metodycznych prowadzonych prześladowań. Dlatego też rząd polski w pierwszym rzędzie u samego wstępu procesu zwrócił się do Kurji Apostolskiej z odpowiednim przedstawieniem, oczekując ze strony najwyższej Stolicy Apostolskiej koniecznej jej interwencji. Równocześnie za pośrednictwem wszystkich rządów państw zachodnich kontraktację przeciwko gwałtom bolszewickim, która do prowadzenia już w konsekwencji do jednolitego protestu ze strony świata cywilizowanego.

Ponieważ jednak równocześnie szefem Kościoła katolickiego jest Polak, tak czynny przez ogół narodu polskiego, ponieważ w danym wypadku sprawa ta w pierwszym rzędzie dotyczy mniejszości narodowej polskiej w Rosji, czyli ogółem 2 milionów naszych współrodaków, zamieszkujących obszary Rosji, jest rzeczą zrozumiałą, że z tego względu rząd i naród polski był i jest w wysokim stopniu zainteresowany przebiegiem procesu. Dlatego poseł polski w Moskwie otrzymał doroczne polecenie z jednej strony poinformowania rządu polskiego o przebiegu procesu, z drugiej zaś komunikowania rządowi rosyjskiemu jasnego i wyraźnego w tej sprawie stanowiska naszego. Rząd rosyjski przez cały rok dawał nam wyjaśnienia bezwzględnie uspokajające. Przedstawia, wobec naszego reprezentanta dochodzenie, wytoczone ks. arcybiskupowi Cieplakowi jako czysto formalne, które nie pociągają za sobą żadnych poważnych konsekwencji. Mimo to, rząd polski tej sprawy nie spuszczał z oka, a podejrzanie, jakie wraz z całym światem cywilizowanym zaczęły, okazało się, niestety usprawiedliwione. W ostatnim miesiącu po rocznej prawie przewłoce dochodzenia, przyczem arcybiskup Cieplak i jego towarzysze pozostawali na wolności, nie przejawiając, jak mi się zdaje, ani nie prowadząc czynnej polityki, następuję w procesie niesłuszny zwrot i Arcybiskup zostaje raptownie aresztowany. Śledztwo zostało ukwiecone w zawrotnym tempie i nieoczekiwanie dla całego świata przeciw Najwyższemu Dostojnikowi Kościoła katolickiego w Rosji i ks. prałatowi Butkiewiczowi i rzuca się wyrok śmierci (Głos: Hańba!). Pozwoliłem sobie w stosunku do posła rosyjskiego p. Obolenskiego nazwać ten wyrok wyrokiem, który nie ma nic wspólnego z wymiarem sprawiedliwości. (Okłaski)

Chcę podkreślić i tutaj w tej wysokiej Izbie, że przemawiając nie tylko w imieniu narodu polskiego, ale przemawiając w tej chwili w imieniu całego cywilizowanego świata, chcę stwierdzić, że każdemu rozsądnemu i obiektywnie myślącemu człowiekowi musi się nasunąć uzasadnione podejrzenie, że sprawa ta ma inne, a nie religijne pobudki i podłoże (Głos na prawicy: zupełnie słusznie!) że w danym wypadku chodzi o pobudki czysto polityczne, drugorzędne, uboczne, poddyktowane znaną przysięgą całego świata taktyką, jaką rząd sowiecki stale i bezwzględnie stosuje. Ten też rząd jedynie — a nie bezwolne narzędzie, trybunał rewolucyjny w Moskwie, ponosi i nadal pełną odpowiedzialność za wykonanie tego barbarzyńskiego wyroku. Ponieważ sytuacja jest groźną dlatego rząd nie poprzestaje obecnie na zakomunikowaniu swojej stanowczej opinii w stosunku do reprezentanta Rosji bolszewickiej w Warszawie, ale odnosi się również do Watykanu i do państw zachodnich, ażeby spowodować wspólny protest przeciwko temu wyrokowi, który jest pogwałceniem wolności sumienia, wolności wyznania, pogwałceniem wszystkich tych praw, jakimi mniejszości narodowe w każdym państwie, a szczególnie w państwie chcącym uchodzić za najbardziej postępowe, cieszyć się powinny. (Brawa!)

P. Obolenski, reprezentant Rosji sowieckiej w Warszawie zechciał zakomunikować mi, że wyrok nie będzie wykonany przynajmniej w najbliższym czasie i że będzie to sprawa jeszcze dalszych pertraktacji dyplomatycznych. Urzędowe wiadomości, które nadeszły dzisiaj z Moskwy potwierdzają to stanowisko rządu rosyjskiego. Niemniej jednak nie chcę przez odwołanie powyższej wiadomości osłabić powagi sytuacji. Owszem bardzo silnie ją podkreślam, tem bardziej, że mamy w naszej przeszłości dowody adhaerencyjne, które nam wskazują, że takie czy inne osłabienie rządu sowieckiego są dla rozmaitych względów taktycznych często zmierzające. (Głos: Mieszy!) W każdym razie chcę stwierdzić publicznie, że sprawa ta, którą jak myślę, zajmują się również gorąco i równie poważnie wszystkie państwa Zachodu a przynajmniej Stolica Apostolska nie może stanowić przedmiotu do jakiegokolwiek targów politycznych. (Brawa i okłaski.)

Zdemaskowanie się rządu bolszewickiego.

Jak się okazało w czasie onegdajszej rozmowy prezesa Rady Ministrów z p. Obolenskim ten ostatni zapewniał, że wyrok na arcybiskupa Cieplaka i ks. prałacie Butkiewicz nie zostanie wykonany. Ponieważ wyrok zapadł na parę godzin przed wspomnianą wyżej rozmową, a wykonany miał być w przeciągu 72 godzin, przeto wydaje się wprost niezrozumiałem, skąd p. poseł Obolenski miał już wtedy tak pewne informacje, potwierdzone następnie przez depesze z Moskwy.

Potwierdza to ogólne przypuszczenie, że wyrok śmierci na arcybiskupa jest planem szantażu politycznego, za którego pomocą chciano zastraszyć Polskę groźbą chłystego morderstwa i w ten sposób wymusić jaknąś dalej idące ustępstwa, a przedewszystkiem wymianę skazanych działaczy komunistycznych.

Cały świat cywilizowany przeciwko gwałtom sowieckim.

Wyrok w sprawie księży katolickich w Moskwie odbił się głośnie echem protestu nie tylko w Polsce, ale i za granicą. Cała prasa w Polsce bez względu na różnice partyjne i narodowościowe stanęła jednomyślnie na stanowisku potępiającem gwałt sowiecki, przybrany niezręcznie w pozory wyniaru sprawiedliwości.

Ojciec św. w obronie arcybiskupa Cieplaka.

„Głos Polski”, wychodzący w Łodzi, podaje we własnym telegramie z Rzymu, jakoby Ojciec święty na wiadomość o wyroku śmierci na arcybiskupa Cieplaka miał za pośrednictwem przedstawicieli rosyjskiego w Rzymie Worowskiego zwrócić się do rządu bolszewickiego z prośbą o wstrzymanie wykonania wyroku.

Wstrzymanie wykonania wyroku.

Wykonanie wyroku śmierci na arcybiskupa Cieplaka i prałacie Butkiewicz zostało wstrzymane. Stało się to na skutek uchwały centralnego komitetu wykonawczego (WCIK), który sobie zastrzegł wydanie wspólnej decyzji.

Przeciw zbrodniom żydowsko-sowieckim.

Dnia 28 marca odbył się w Warszawie tłumny manifestacja na znak protestu przeciwko wyrokowi, zapadłemu w Moskwie. W godz. nach rannych odbyło się proste nabożeństwo w kościele św. Krzyża, celebrowane przez ks. kardynała Katowickiego, poczem przemówił do tłumnie zebranych wiernych arcybiskup Rupp. Na nabożeństwo przybyły cechy ze sztandarami i delegacje licznych stowarzyszeń społecznych, a z pośród przedstawicieli władz m.in. Mikułowski-Pomorski, wojewoda Soltan i inni.

W południe na rynku staromiejskim odbył się pod gołym niebem wiec, na którym powzięto jednomyślnie rezolucję, wzywającą rząd do przedstawienia energetycznie. Rezolucja wzywa rząd, by zwrócił się do przedstawicieli narodów i państw, akredytowanych przy rządzie polskim, by ich rządy i narody utworzyły jednolity front, celem obrony kultury, zagrożonej postępowaniem rządu sowieckiego. Po wiecu tłum publiczności w karnych szeregach ruszył na miasto, celem zainicjowania protestu. Część manifestantów siłowała demonstrować przed poselstwem rosyjskim, jednak policja powstrzymała demonstrację. Następnie pochód ruszył pod Prezydium Rady Ministrów, gdzie wybrano delegację, która uda się do prezesa ministrów w celu wręczenia mu uchwalonej rezolucji. Prezes ministrów zakomunikował delegacji, że rząd, poparty jednolitym sądem społeczeństwa, nie ustąpi z zajętego raz stanowiska, tembardziej, że stanowisko to spotkało się z uznaniem rządów państw Zachodniej Europy.

Szał teutoński.

Niemcy nie chcą zapominąć o swym przedwojennej potęgę, nie mogą pogodzić się z obecnym stanem rzeczy i wciąż marzą jedynie o powrocie do ustroju monarchicznego. Obecny ich republikanizm jest sztuczny, nie szczerzy, stworzony pod przymusem, a pod przymusem nakazem Aljantów, którzy w tym wypadku są bezwzględnie zgodni i za żadną cenę nie zgadzają się, aby Rzesza powróciła do swego przedwojennego ustroju. Nic też dziwnego, że hakatystyczny nacjonalistyczny czynnik niemiecki od czasu do czasu próbuje swych sił, w nadziei, że może w związku z ogólnymi komplikacjami uda im się przeciec osiągnąć swój cel i obalić obecny stan rzeczy.

W ten sposób mieliśmy w marcu 1920 r. znany zamach monarchistyczny Kappa, który jednak się nie udał i został bardzo prędko zlikwidowany, wszelkie uczyniono to tylko powodem, celem rządu Rzeszy wykazać, że chodzi o konieczność wstąpienia przeciwko nacjonalistycznym klubom, w zakamie gruncie rzeczy nie jest zdemagogicznym ich wrogiem, jakkolwiek w ówczesnym tego czołwodem mały służył trybunał Rzeszy w Lipsku, którego wielki przeciwnik zbrodniarstwa wojennego, a zatem tym jednostkom wyzutym niemal całkowicie z uczuć ludzkich, co w okresie wojennym w tak okrutny sposób straszyły północną Francję, Belgję, oraz Polskę — otóż w ten sposób przeciwnik nim były niesłychanie głośne, w istocie urągające wszelkim podstawom prawnym i zasadom sprawiedliwości.

Te osmieliste rozszalałe hakaty niemieckie i widząc, że wszystkie jej poczynania uchodzą bezkarnie, że rząd państwa nie przez palce — organizowała coraz

to nowa zastępy rozmaitych sebstschuizów, organów, oczekując tylko dnia, kiedy będzie mogła podjąć zbrojną akcję, by przywrócić Hohenzollernów na niemiecki tron, a w międzyczasie oręsz z niezwykłą okrucieństwem, wprost niesłychaną brutalnością na G. Śląsku, napadając na bezbronną ludność polską w okresie plebiscytowym, a jeszcze uprzednio pisał się w podobny sposób na Warmii i Mazurach. Były to wszystko próby sił wojowniczej hakaty.

I to teraz widząc, że Francja jest zaabsorbiona sprawą Zagłębia Ruhry, że na wschodzie Europy nie ma już silnego wsparcia przez Berlin próbując zamocnić się w Polsce, a bolszewia zajmuje coraz bardziej wywyższające się, przesłanując specjalnie Polaków — nacłisc niemieccy postanowili skorzystać i wywołać ruchawkę. Wybrali na to dzień 31 marca, w którym to dniu miały być ostatecznie rozwiązane wszystkie wojskowe organizacje w Prusiech. Przygotowanie się oni bardzo starannie, tym razem w Bawarii, zjechał sam Ludendorff, wódz nacjonalistów i pod jego naciskiem Roszbacha, hakatysty bawarskiego, osłabł proces Kappa, kapłana Ernhardta, a Hitlera, wodza nuremberskich socjalistów w bawarskiej organizacji. Zaczęli oni przygotowywać wspólnie, usilnie oręsz, aby specjalnie utworzone nowe wojskowe, oraz w oznaczonym powyżej terminie do Prus. Wszakże stanął temu na przeszkodzie minister spraw wewnętrznych Severing, który w 23 marca zdemaskował knowania hakatystów i uniemożliwił im wywołanie w zarodku.

Nie można jednak dawać wiary temu usiłowaniu „spisku” monarchistycznego w Niemczech, ani się, że z dniem 31. marca przestają istnieć wszystkie organizacje wojskowe. Na papierze może być tak, ale w rzeczywistości organizacje te będą dalej być w dalszym ciągu swoją podstępnie, akcję przy poparciu, można to śmiało powiedzieć tego społeczeństwa niemieckiego, będą one walczyć odpowiedniej chwili, a gdy w Europie pojawią się jakieś nowe poważniejsze zakłócenia wojenne, uda się Niemcom skorzystać i wtedy znów udadzą się, znów powtórzą się próby obalenia ustroju republikańskiego. W oczekiwaniu takiej stosownej do ujawnienia się hakaty będzie wzięta w swoje ręce, aby wywołać ferment w Europie, a w szczególności, aby bróżyć w dwóch zmierzających przez nią ościennych państwach: Francji i Szwajcarii, ten sam szar który w przeciągu ostatnich lat wrogo i zaciekłe zwracał się przeciw Rzeczypospolitej, będzie teraz z podwójną zaciętością przeciwko nam pracować, dlatego też musimy na baczność, pokażując hydrę hakatystyczną, nie ustępować, nie wając się z nią w żadne układy, nie ustępować, lecz stojąc nieugięcie na gruncie terytorialnego.

Mowa posła Kuriantego w sprawie kolonistów niemieckich

wygłoszona w Sejmie w dniu 15. III. 1920 r.

(Dokończenie.)

Nie stosowanie tego przepisu Traktatu skiego wobec wszystkich obywateli u nas jest zupełnie przypadkowe. (Głos: To nie jest przypadkowe!) dla nas jest to pod względem politycznym, że chodzi tylko o Niemców, a nie o Polaków, ludność narodowościową i rząd w ostatniej chwili wbrew Traktatowi skiemu narodził im wielkie kłopoty, sądy polityczne w ten sam sposób prawny postępowanie pragnąłbym tylko stwierdzić wbrew wywodowi ministra, że tutaj absolutnie nie chodzi o jakieś nowe zarządzenia przeciwko kolonistom niemieckim, tylko chodzi o wykonanie postanowień Traktatu skiego, które są gwarantowane w Traktacie a rzeczą jest już obywateli czy skutki tego prawa dotyczą obywateli Rzeczypospolitej Polityki polskiej czy niemieckiej. To jest rzecz polska.

Pragnąłbym tylko jedną jeszcze rzecz powiedzieć, że większość tej Izby nie pragnie Panom języku, odrębności narodowych, wyznaniowych, na to waszą właściwość nie Izbie bodaj nie czyni. W każdym razie nie ma w imieniu mego Klubu, że Klub nasz tych ciężkich spraw, które przebiegają pod dem pruskim, ręk nie przybył do przesiadki, dlatego, że przypadkiem urodził się u nas Panowie będą rzeczywistymi lojalnymi Polakami. Muszę jednak stwierdzić, że już nie uchylania się z pod sądów Rzeczypospolitej a szankania opieki i ochrony u jakichś nacjonalistycznych, będących poza granicami państwa, polskiej, ten sam fakt już — Panowie — ale w oczach moich podaje lojalność w pewne pojęcie. (Głos: I dlatego, że podpisał taki traktat?) Skoda, że Pan nie mógł podpisywać, to napewno Pan byby udzielił. Mówię, ten sam fakt podaje nie lojalność samownych Panów kolegów — Ale z drugiej strony pragnąłbym stwierdzić, że krótkich słowach już w Komisji Zagranicznej, że ten „Deutschlandbund” organizacja, które Panowie utworzyli na się nie naprzekład, że te organizacje starają się utworzyć państwo w państwie.

Niemcech mają również bundy.) gdyby Polacy Niemcech pozwolili sobie na to, na co Wy sobie pozwalacie u nas, toby ładnie wyglądało.

Pragnąłbym raz stwierdzić, że są zupełnie odrębne częściowo antypaństwowe tendencje tych organizacji, niemających zupełnie swobodnie i bez przeszkód zachodnich województwach Rzeczypospolitej Polskiej: Niemcy, czy Niemiec! (Głosy: Niemiec!) Jeżeli komu wolno wspominać tego brzydkiego słowa, jakim jest Niemiec, to w każdym razie przedstawicielowi Niemców, bo efekt takiego odezwania się byłby tylko śmieszny. (Głosy na prawicy: I głupi). Niemcy, Wam przeto długie, długie lata po wojnie światowej i po zachowaniu się całego na Niemiec, za wyjątkiem tej małej grupki niebezpiecznych socjalistów, podczas wojny, nie walczyli z Niemcami, bo usobieniem szowinizmu i pod czas wojny były właśnie Niemcy. Właściwie na prawicy i w centrum. P. Staniszkis: Głównie w centrum. P. Staniszkis: Głównie w centrum. P. Staniszkis: Głównie w centrum.

Te organizacje, o których mówiłem, tworzą państwo państwo. Przypatrzcie się niektórym z nich, które sobie tylko uprzytomniają, że w tej organizacji nie ma niczego zupełnie samodzielnego ministerja. Jest dla nich sprawa szkolna i wyznaniowa, jest dla nich administracja wewnętrzna, gdzie pilnuje naszej policji i naszych władz, jest także wydział dla spraw Ligi Narodów. P. Staniszkis: Głównie w centrum. P. Staniszkis: Głównie w centrum. P. Staniszkis: Głównie w centrum.

Na królewskim dworze.

(CZASY WŁADYSŁAWA IV.)

— O —
Blednego był bardzo prosty. Dobit się ka-
wa i tego jednego, jako najwyższego dostoj-
nego i najwzrostszego szlachty, ale nigdzie
nie znalazł go. Posługiwano
mu, brano do pomocy, a że nie miał ani powa-
żności, ani talentu przypieczętowania,
nie mógł pozbierać potem rychło. I tak z Kra-
szewskim, zlanym do Sandomierza, zlanym do Piotrkowa,
zlanym do wielkiej plebanji, naostatek do św.

— O —
Blednego był bardzo prosty. Dobit się ka-
wa i tego jednego, jako najwyższego dostoj-
nego i najwzrostszego szlachty, ale nigdzie
nie znalazł go. Posługiwano
mu, brano do pomocy, a że nie miał ani powa-
żności, ani talentu przypieczętowania,
nie mógł pozbierać potem rychło. I tak z Kra-
szewskim, zlanym do Sandomierza, zlanym do Piotrkowa,
zlanym do wielkiej plebanji, naostatek do św.

— O —
Blednego był bardzo prosty. Dobit się ka-
wa i tego jednego, jako najwyższego dostoj-
nego i najwzrostszego szlachty, ale nigdzie
nie znalazł go. Posługiwano
mu, brano do pomocy, a że nie miał ani powa-
żności, ani talentu przypieczętowania,
nie mógł pozbierać potem rychło. I tak z Kra-
szewskim, zlanym do Sandomierza, zlanym do Piotrkowa,
zlanym do wielkiej plebanji, naostatek do św.

— O —
Blednego był bardzo prosty. Dobit się ka-
wa i tego jednego, jako najwyższego dostoj-
nego i najwzrostszego szlachty, ale nigdzie
nie znalazł go. Posługiwano
mu, brano do pomocy, a że nie miał ani powa-
żności, ani talentu przypieczętowania,
nie mógł pozbierać potem rychło. I tak z Kra-
szewskim, zlanym do Sandomierza, zlanym do Piotrkowa,
zlanym do wielkiej plebanji, naostatek do św.

— O —
Blednego był bardzo prosty. Dobit się ka-
wa i tego jednego, jako najwyższego dostoj-
nego i najwzrostszego szlachty, ale nigdzie
nie znalazł go. Posługiwano
mu, brano do pomocy, a że nie miał ani powa-
żności, ani talentu przypieczętowania,
nie mógł pozbierać potem rychło. I tak z Kra-
szewskim, zlanym do Sandomierza, zlanym do Piotrkowa,
zlanym do wielkiej plebanji, naostatek do św.

stwową, jeżeli chodzi o politykę zagraniczną. Przed-
wczoraj stwierdzono i dzisiaj to stwierdzono, że Polska
przy pomocy naszych sojuszników zwycięskich uzyskała
nareszcie ustalenie granic wschodnich.

Stwierdzam ten fakt, że bez energicznej pomocy
naszej sojuszniczki Francji, gdyby Francja tak ener-
gicznie nie była stała po stronie naszych żądań, nie
byłoby tego mogli uzyskać. A panowie co robieli!
Jeżeli wziąć pierwsze lepsze pismo niemieckie, wychodzące
na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, to rzuca się one
od obelg i nienawiści, przeciwko komu? Przeciwno
naszej sojuszniczce Francji! Ale mój kochany Panowie
podważacie cały system naszej polityki zagranicznej
i nawet z tej trybuny sejmowej Panowie śmieli tej po-
litykę zagraniczną Rzeczypospolitej Polskiej atakować
w niedopuszczalny sposób. I jeszcze idę dalej Pa-
nowie, którzy wciąż swoją lojalność podkreślacie, Pa-
nowie i wasi ziemkowie nie wahali się w bezczelny
zupenie sposób zbierać (Głos na prawicy: pruski)
składki miljonowe na biedne ofary Rubry. (Wicemar-
szalek Seyda dzwoni: „Panie paśle, zapytajcie.”

Ja obcych nigdy nie mam na myśli... Ale da-
lej, ta zachwalność dochodzi do tego stopnia, że ci
Panowie mają śmiałość w pismach niemieckich, wy-
chodzących na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, kwit-
tować te sumy pobrane, i zachęcać do dalszych skła-
dek (Głos na ławach niemieckich: Proszę pokazać
kwity.) Jeśli Pan jest Niemcem, to proszę wziąć
pierwsze lepsze pismo niemieckie, to się Pan o tem
przekona. Ojóż my takiej polityki „Deutschums-
bund” i podobnych organizacji, jako polityki lojalnej.
(Głos na ławach niemieckich: Dowody! Dowody!)
Panie Kulego niech się Pan uspokoi. Ja jestem spo-
kojny człowiek — po sesji zaprowadzę Pana do czytel-
ni i dziesiątki gazet Panu pokażę Sądząc, że ze sobą
można zawsze pomówić, jestem znany z tego. (Weso-
łość.) Ojóż tej polityki, którą uprawia „Deutschums-
bund” i którą uprawiają te organizacje, temu analogi-
czne, my za politykę lojalną uważać pod żadnym
warunkiem nie możemy. Panowie, korzystając ze wszy-
stkich praw, które Panom daje ta liberalna i demo-
kratyczna konstytucja, jaką Polska sobie nadała,
Panowie w zamian mają jeden za to obowiązek: być
rzeczywiście w całej pełni lojalnymi obywatelami tego
państwa, które Panom daje opiekę, i które Panom
daje dobrobyt, jakiego w Niemczech dziś nie znaj-
dziacie.

O wykup majątków niemieckich.

Posiowie ks. Kubiak, Wojtkowiak i kol. z klubu
Chrześc. Nar. i Chrz. Dem. wnieśli celem przyspie-
szenia likwidacji majątków niemieckich w b. zabrze-
pruskim wniosek nagły, w którym wskazawszy na to,
że obszar w b. zabrzepruskim, przewidziany dla
Wernalskim obejmuje około 400 000 mórg (w tem
3500 kolonistów niemieckich oraz kilkunastu posia-
daczy wielkich obszarów) i że dotychczasowa zwłoka
w tej sprawie stała się w skutkach fatalną, żądają
uchwalenia ustawy, upoważniającej Rząd do wystawienia
w budżecie Min. Rolnictwa i dóbr Państwa na r. 1923

kredytu 100 miliardów na pożyczkę dla tych właścicieli,
którzy pragną nabyć osady i ewtl. parcele obszarów
podlegających likwidacji.

Pożyczki te winny być udzielane w dwóch trzecich
na kolonie włościańskie, na okres czasu nie dłuższy
nad lat 18. Operacje bankowe związane z udzielaniem
tego kredytu powierza się Państwowemu Bankowi
Rolnemu, który na ten cel utworzyłby filje w Po-
znaniu i Grudziądzu. Wskutek powyższego wniosku
Chrześc. Nar. Stron. Kol. wydelegowało komesę, a
żoną z posłów: ks. Kubiak, p. Ossowski, Własicki
i Ozimiec w celu uzyskania od p. ministra Grabskiego
kredytu w wysokości stu miliardów marek na wykup
kolonistów niemieckich, P. minister skarbu zgodził
się, po dłuższej wymianie zdań, udzielić kredytu
w wysokości 50 miliardów marek. Suma powyższa
wstawiona została do preliminarza budżetowego

Zasiłki dla rodzin osób powołanych na ćwiczenia.

Ministerstwo Spraw Wojskowych ukończyło pracę
nad przygotowaniem rozporządzenia wykonawczego
o zasiłkach dla rodzin osób powołanych na ćwiczenia
wojskowe. Proponowane są następujące zasiłki: w miej-
scowościach liczących mniej niż 10 tysięcy mieszkań-
ców dla jednego członka rodziny 6 tysięcy mk. dzien-
nie, dla 2 członków — 7 tysięcy, dla 3 ch i więcej
8 tysięcy mk. dziennie.

W miejscowościach ponad 10 tysięcy na jednego
członka rodziny 8 tysięcy, dla 2 ch 9 tys., dla 3 ch
10 tys.

Projekt ten będzie rozpatrywany na jednym z naj-
bliższych posiedzeń Rady Ministrów.

Projekt amnestji.

Prezes Rady Ministrów, gen. Sikorski wystosował
do p. marszałka Sejmu list zawierający projekt amnestji
z racji uznania granic wschodnich Rzeczypospolitej.

Tekst projektu ustawy brzmi:

Art. I. Dla upamiętnienia uznania granic wscho-
dnich Rzeczypospolitej puszczą się w niepamięć i prze-
bacza przestępstwa, należące do właściwości sądów
karnych powszechnych lub wojskowych oraz władz
administracyjnych, popełnione w czasie od 1 listo-
pada 1918 r. do 15 marca 1923 r. a wywołujące
wyłącznie lub w przeważnej mierze z pobudek poli-
tycznych lub religijnych.

Art. II. Przypis art. I. nie stosuje się jednak do
przestępstw, polegających na umyślnem pozbawieniu
życia człowieka, lub na trwałem i ciężkiem uszkodzeniu
człowieka, lub na trwałem i ciężkiem uszkodzeniu
lub zniszczeniu cudzej własności w większym rozmiarze,
ani też następne do przestępstw, zmierzających do
obalenia ustroju państwowego lub wywołania przewrotu
społecznego, wszczęte do szpiegostwa na rzecz obcego
państwa lub wejścia w porozumienie z osobami dzia-
łającymi w interesie obcego państwa.

czasami go odwiedzał. Książę chwili wolnej nie miał,
Zastępował proboszcza i wikarego u wszystkich ubo-
gich cherych, umierających, na pogrzebach i chrzci-
nach, pilnował swej szkółki a potem modlił się i na
medytację zawsze znajdował, że mu czasu pozostawało
zamoła.

Jednakże kiedy niekiedy, po kilka dni nie widu-
jąc czasami Płazy, przybiegał niespokojny Stoczek do-
wadywać się o niego.

Z Wujurkim, z którym razem do Warszawy przy-
wędrował Płaza, w pierwszych tygodniach widywał
się czasami; postrzegł jednak, że ten Radziwiłłowski
szlachta nadto ciekawy był, posądzał go o jakieś tajem-
nice i dobyć ich z niego próbował, więc począł go
unikać.

W powietrzu chodziły wówczas jakieś głuche do-
mysły spiskowe.

Wznowił się na inny sposób to, co się działo
przez czas bardzo długi za panowania Zygmunta III:
posadzono króla i jego towarzyszy o frymarki kor-
ony, o zamachy stanu; teraz znowu Władysławowi IV
przypisywano kłopoty jakieś na własną rękę, bez
wiedzy Rzeczypospolitej.

Było w tem coś burzliwego ducha szlacheckiego,
lecz przynajmniej też trzeba, że w obu tych razach po-
dejścia niezupełnie były bez podstawy. Zygmunt
w początkach panowania istotnie się rzec chciał ko-
rony na arcyksięcia Ernesta, a Władysław IV aż do
cesarskiej korony sięgał ambicją, a w ostatku przy-
najmniej chciał być pogromcą pogan i wygnać ich
z Europy, a część spadku po nich zagarnąć.

Museli się pójść drzewie królewscy zdradzać
lub sam król niedosć był ostrzeżony, a naostatek
krzątanie się jakieś było zoty widoczne, które myśl
króla zdradzało. Szlachta szemrała, a nawet panowie
senatorowie, przed których zawziętością częścią tulił się
król, domyślali się i gotowali stawiać opór.

Wtajemniczonych było niewiele, oprócz Ossoliń-
skiego. Kazanewskiemu nie było to tajemnicą bo
król nie mógł się przed nim tać z niczem, ale do
spraw politycznych niechętnie się mieszał.

W duszy był oziębły wszystkiemu co spokojne,
pańskie, wspaniałe i wygodne życie mogło zamieć.
Wyrzucił przyjacielowi królowi tę ambicję niena-
syceną.

Leż w królu było dwóch ludzi: jeden który się
godził doskonale z sybarytą Adasiem, drugi, który po-
trzebował chwały, wielkości, sławy. C. d. n.

rzy zapotrzebowaniu
odwiedzić zawsze najpierw,
ponieważ największy wybór,
rmę:

Wiktor Cebulski, dawn. Bracia Lewek

Blawaty - Konfekcja - Artykuły męskie - Bielizna.
KĘPNO, (Pozn.) Rynek 19.

Art. III. O możliwości zastosowania przepisu art. I w odniesieniu do osób, które przebywają zagranicą, dopuścili się przestępstw wymienionych w art. I i do dnia 15 marca 1923 r. nie powrócili w granice R. czypospolitej, — zadecyduje w każdym konkretnym wypadku Rada Ministrów.

Art. IV. Kary wymierzone za czyny ulegające amnestji będą umiarkowane. Równocześnie z karą umiarkowaną będą skutki karno-sądowego skazania, tudzież uchylone będzie z mocy samej ustawy pozbawienie praw (art. 25-30 K. K. z r. 1903). Postępowanie karne z powodu przestępstw ulegających amnestji nie będzie wdrażane, a wdrożone — będzie umiarkowane.

Art. V. Przepisy art. 8, 12, 14 i 15 ustawy z dnia 24 maja 1921 r. (Dz. U. nr. 42, poz. 261) stosują się odpowiednio do przestępstw ulegających amnestji z mocy niniejszej ustawy.

Art. VI. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Art. VII. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Ministrowi Sprawiedliwości, Spraw Wojskowych i Spraw Wewnętrznych.

Powrót skazańców.

P. J. Kosowski, korespondent „Rzeczpospolitej”, opowiada podróż „wymienionych” skazańców od granicy bolszewickiej do Warszawy:

— Gdyś nad ranem na jakiejś stacyjce wyskoczył z wagonu, by rozprostować kości, zobaczyłem, że we wszystkich wagonach paliło się światło. Wszedłem do jednego. Przy piecu siedzieli ich sześciu i patrzyli w światło, śpiewając cichutko jakąś pieśń.

— Panowie nie śpiacie?

— Nie możemy. Sen nas odszedł zupełnie — mówił jeden z nich. Jak na jeden dzień mieliśmy wrażeń zawiele. Niech pan pomyśli: Nie wiedziałem zupełnie, że jestem ulaskawiony, a nawet nie śniłem, że będę wysłany do Ojczyzny. Od miesiąca miałem wyrok śmierci. Apelację odrzucano mi. Byłem pewny, że jeśli mi wyprawdzą, to tylko na śmierć. Wyprawdano mi i tak, ale tylko na to, żeby mi pokazać, jak innych rozstrzeliwano w pwnicy. Myśleli, że powiem kto jestem, że zaradzę naszą organizację. Bili mnie potem, ot widzi pan, nos mam złamany. Wy prowadzili mnie trzeci raz. Pomyślałem: nareszcie. Teraz moja kolej. Ale ba, wsadzili mnie na samochód. Patrze, jest kilku ludzi.

— Gdzie jeździemy? — pytam.

— Na rastriel.

Siadłem, myślę: nareszcie. Samochód zakryli jedziemy. Na jakimś dworcu wsadzili nas do zakratowanych wagonów, nie mówiąc gdzie j-dziemy! Pociąg rusza, zapalili światła, dali zupełną śledziową i kawałek zgnieł chleba. Przychodzi komunista-czekista i powiada:

Tak wy wolni. Wieziem was do granicy.

Zerwali się wszyscy, że sięgnął po rewolwer, myśląc, że na niego.

— A wy co? Siadać! Idziecie na odmian za polskich komunistów.

Co dalej mówił nie wiem, gdyż zemdlałem. Wstyd, ale nerwy już nie wytrzymały. Za szybko uwierzyłem. Przyjchaliśmy do Moskwy, tam transport powiększono, przewieziono nas do Mińska i tu nas skompletowano.

Ciszę przerwał drugi: Ja wiedziałem już od miesiąca, że mam iść na wymianę. Wyrok miałem już od 23 grudnia. Sądziło mnie kolegium w Moskwie z Trumilowym na czele. Członkami kolegium trybunału byli Tatarsko i Wachitowa, sekretarzem Ordołowski. Sąd był, jak się u nich nazywa „bez oskarżenia i obrony”, tylko przy tomaczce Lisowskiej. Przeczytali protokół, napisali wyrok z uwagą, że nie stosują amnestji i et cały sąd. Wystarczyło, że Polak. Odprowadzili mnie do celi i znów siedziałem. Aż jakoś z początkiem lutego przyszedł „śledczy” Witkowski, Polak. Był podficcerem u nas w II armji i zdezerutował. Znałem draba dobrze.

Wiktor Cebulski, dawn. Bracia Lewek

Blawaty - Konfekcja - Artykuły męskie - Bielizna.
KĘPNO, (Pozn.) Rynek 19.

ma ceny bardzo przystępne,

uwidocznione na każdym towarze,
lecz ściśle stałe!

— Powiedz wszystko — powiada — będziesz wolny.

— Nic nie powiem.

Gadał, gadał, chciał bić.

— Idź — powiadam mu — i daj mi pokój. Skazałście mnie na śmierć, więc nie męczcie.

— A ja ci powiem — mówił Witkowski — wy myślicie, że ja drań. A ja ci powiem. że ty idziesz na odmian. Będiesz i tak wolny. Widzisz, że ja nie taki drań jak wyglądał.

Pociąg ciągle stał jeszcze. Widocznie linja była zajęta. Wszedłem do drugiego wagonu. Tu było weselej. Trafiłem na sąsiedzkie odwiedziny: kilku męczyzna przyszło odwiedzić swe żony i dzieci. Powitało mnie wesoło. Był w towarzystwie i p. Uywko, który z żoną szedł z Chin przez Rosję dwa miesiące piechotą, pói nie wpadł w bolszewickie ręce. Był i A. Kierzenko, chłop rosyjski, który będąc wrogiem bolszewickich rządów sprzął naszym i za to miał gwałt nałożony, był Polak z Litwy Orlo i Próchniewicz, znani w konspiracyjnych kołach narodowych polskich w Rosji.

Choć każdy z nich już prawie śmierć przeżył, to jednak życie mocno nimi włada. Dowiedziałem się, że p. Abramowiczawa skazano na śmierć za to, że ukryła u siebie Polaka ściganego przez czekistów. Było to zupełnie wystarczające, żeby ją wraz z dziećmi wtrącić do więzienia i na śmierć skazać.

Pociąg ruszył. Siedliśmy do koła pieca i rozległy się śpiewy: narodowe, krakowiaki i hymny naprzemian. Aby sobie przypomnieć. Śpiewaliśmy później, (choć ja tylko słuchałem) i pieśni ukraińskie i rosyjskie, więzienne, niektóre przesmutne i prześliczne. Wiedziałem zawsze, że więzienne pieśni to rosyjska specjalność, ale nie wiedziałem, że takie piękne być mogą. Zrobiło się jasno. Pociąg dobiegał do Brześcia.

Wiadomości polityczne.

Niemcy mordują Polaków.

Kolo Biskupic w niemieckiej części Górnego Śląska znaleziono zwłoki uczestnika powstania górnośląskiego z rozbitą czaszką. Z kartki można wnosić, że morderstwa dokonali członkowie tajnej organizacji wojskowej Bersingwerku. Przy zamordowanym znaleziono zegarek i pieniądze, morderstwo popełniono z powodów politycznych. Wszystko to Niemcom uchodził bezkarnie.

Znowu napady band litewskich.

Dnia 21 b. m. w okolicach wsi Mejrany powiatu święciańskiego oddział partyzantów litewskich ostrzeliwał patrol straży granicznej polskiej, obchodzący granicę w okolicy miejscowości Gajduciany i Mejrany. Dnia 24 bm. partyzanci litewscy ostrzeliwali placówki policji we wsi Wajszuny powiatu święciańskiego. Partyzantów odparto, strat niema.

Spiegęstwo niemieckie.

Stwierdzono, że w czasie uroczystości powstańczych, które odbywały się niedawno w Katowicach byli obecni niemieccy urzędnicy tajnej policji, celem zebrania informacji, kto z Polaków, poddanych niemieckich, brał udział w obchodzie. Jako potwierdzenie tego służy fakt, że do pewnej rodziny w Biskupicach (powiat Zabrze) zgłosił się agent tajnej policji z oświadczeniem, że syn będzie natychmiast aresztowany za wzięcie udziału manifestacji katowickiej.

Rozrachunki z bolszewikami.

„Gaz. Warsz.” podaje, że rokowania z sowjecką komisją rozrachunkową, celem likwidacji pretensji obywateli polskich, szczególnie z tytułu oszczędności, zdepouowanych w b. rosyjskim banku państwa, nie doprowadziły dotychczas do żadnych wyników, ponieważ komisja sowjecka proponuje nadal sumę niesłychanie małą, bo tylko 50 marek polskich za 1 rubla przedwojennego.

Głosy publiczne.

Cukru przed świętami w składach kupieckich nie dostaniemy. — Gdzie jest cukier?

W sprawie braku cukru otrzymaliśmy poniższy artykuł ze sfer kupieckich:

Jest, niestety, ogółowi rzeczą zupełnie nieznaną, iż na mocy umowy pomiędzy rządem a Bankiem Cukrownictwa w Poznaniu, cała produkcja cukrowni województwa zachodnich przekazana została do rozporządzenia tego ostatniego banku. Pomimo istnienia wolnego handlu, Bank Cukrownictwa w Poznaniu posiada przywilej rozporządzania większą częścią kontyngentu cukrowego. Bank Cukrownictwa posiada charakter jakby organu Ministerstwa Skarbu, czynności jego, jak i rezultaty ostatniej rocznej działalności otoczone niewytłumaczoną tajemnicą. Bank cieszy się całkowitem zaufaniem Rządu, a kredyt skarbu państwa dla Banku Cukru sięga już podobno 35 miliardów marek. Na tem jednak nie koniec. Bank Cukrownictwa niedawno uzyskał także wyłączne prawo wywozu cukru pozańskiego i pomorskiego zagranicę. Słusznie drwią sobie dzisiaj niektórzy, iż hurtownik polski, będący w nielazce u Banku Cukru, a pragnący nabyć cukier krajowy w partjach wagonowych, może nabyć cukier polski jedynie w... Berlinie i Wrocławiu!

Na skutek powyższego nie może kupiec-hurtownik, a tembardziej detalista sprowadzać cukier inaczej jak tylko za pośrednictwem i z łaski Banku Cukru. Wszystkie

Wiktor Cebulski

dawn. Bracia Lewek

Blawaty - Konfekcja - Artykuły męskie - Bielizna

KĘPNO, (Pozn.) Rynek 19.

kieruje się zawsze zasadą:

Tylko dobre towary

firmy kupieckie, zawodowo handlujące cukrem, dają się od roku w całkowitej zależności od Cukru. Ten ostatni jest zatem absolutnym panem sytuacji, jest faktycznie monopolem prywatnym, a więc j, gdyż nietykalny dyktuje cenę cukru od konsumentowi, lecz władny jest przydziać cukier przydzielając cukier zawodowym kupcom zależnie od humoru lub „stosuneków” prywatnych. Najbardziej dotkniętą firmą kolonialno-hurtową w Wielkopolsce i na rzu znajdują się w kompletnej zależności od Cukru. W ostatnich czasach, po długich prośbach i łganiach, w drodze nadzwyczajnej usługi, w niektórych zaledwie po... 100 centnarów cukru (wielkanocą), większość zaś odesłano z kwitkiem ostatnia grupa kupców określa stosunek Banku do nich jako upokarzające szykany, posiadające charakter wyzysku, gdyż zdarzało się, że m. sumy, pobrane od nich przez Bank jako zapłatę przybiegany cukier, bezceremonjalnie zwracano po kilku tygodniach w zdeprecjowanej walucie, zadanego oprocentowania. Ogólnie spostrzegano, że każdorazowo, gdy podatek na cukier ma być wyższy, wnet „wyczerpują” się zapasy cukru w rozporządzeniu Banku, wszelka dostawa cuktownikom ustaje, rynek pustoszeje, w konsekwencji rzesze konsumentów atakują groźnie. Bagań ducha winnych... kupców, ogólnie pędzących o magazynowanie artykułu w celach lichwiar-nych.

Handel cukrem został zupełnie wytrącony z zawodowego kupiectwa, skupiwszy się całkowicie w rękach Banku Cukru, popieranego dziesiątkami kredytów państwowego, czerpanego z kasy państwa. Społeczeństwo ma prawo domagać się od rządu zmiany systemu oraz rewizji działalności Cukru, i wyjawienia rozporządzanych przez niego pasów cukru, gdyż wyniki dotychczasowej „współpracy” z rządem nie mogą wzbudzać najmniejszego zaufania. Rewizja taka byłaby tembardziej konieczna w dniach ostatnich przed Wielkanocą, największego zapotrzebowania na cukier. Bank odmówił nagle wydania z zamówionego cukru, znanych firm hurtowych, tłumacząc się zapobiegawczym czerpaniem się kontyngentu na m. z. c. Jest to manewr Banku, powtarzający się stale przed majową nastąpić zwykłą cenę cukru. Bank jako zaufany pupil rządu, oczywiście najłatwiej kiedy ogłoszona zostanie zwykła i niezawodna, po podskokceniu ceny, wielkie zapasy cukru na rynek jak z pod ziemi! Zatem — bacznie! — W najbliższych dniach ceny na podskoczą, lecz nie z winy kupiectwa, gdyż ono nie dysponuje wcale.

Reasumując powyższe, widzimy, że całkowite del cukrem w kraju o az prawo eksportu cukru skiego zagranicę spoczywa w ręku Banku Cukru. Akc. w P. znaniu, jako trustu producentów popieranego przez rząd miliardowymi kredytami państwa. Ceny na cukier ustanawia Bank Cukru. Rozumieniu z rządem, zaś kolosalne zyski, tak wysoko cennym obiektem jakim jest cukier, wają prawie wyłącznie do Banku Cukru. Kupiectwo zawodowe tylko w rzadkich wypadkach puszczane jest do udziału w handlu tym towarem, najpierwszej potrzeby. Jak wysokie są owe zyski, pomoc rządu, wynika z tego, że olbrzymie operacji jest Bank Cukru, w stanie dokonywać zaledwie 300 miljonowym kapitałem zakładowym, nowiacy w wa tość około 9 wagonów cukru, gdy obrót miesięczny Banku sięga kilku tysięcy wagonów! Wszystkie akcje Banku Cukru, znane wyłącznie w rękach producentów rolnych, zależą do kas ziemian spływają olbrzymie zyski, z handlu cukrem. Kupiectwo zawodowe do cukru jest coraz mniej dopuszczane, w obawie o wpływ na cenę cukru jest absolutnie wyłączony.

Chcesz być rzetelnym
i fachowo obsłużonym
poczyń swoje zakupy
u firmy:

Wiktor Cebulski
dawn. Bracia Lewek

Blawaty - Konfekcja - Artykuły męskie - Bielizna.
KĘPNO, (Pozn.) Rynek 19.

Alleluja!

Zmartwychwstania biją dzwony...
To zmartwychwstali królów Król!..
Więc radosne płyną tosy
Hen!.. wśród borów, łąk i pól..

Paa zmartwywsta!.. Jego słowo
To miłości czystej kwiat,
Zeszedł ku nam, by na nowo
Otrząść z pleśni cały świat.

Przeznaczenia jasne zorze,
Wszelch miłości bratniej brzask
Budzi w sercach słowo Boże,
Nadziemskiego szczęścia blask.

Alleluja! szęć wkoło,
Alleluja wszędzie brzmi,
Sercu rażno i wesoło,
O radosnej wieśnię sni!

Ten, co zbawić przyszedł ludzi,
Powstał z grądu w oną noc,
Niechże skrzepie serca zbudzi
Wspomnień jasných czysta moc!

Zwyczaj Wielkanocne.

Ze wszystkich świąt derocznych najuroczystej obchodzą nas Wielkanoc. Łączą się bowiem tutaj religijne tajemnice z pewnymi tradycjami wiejskiej ludności, witać w wiosnę, jako odnowicielkę życia na ziemi całej przyrody; dopatrzeć się również w wielu obrzędach wspomnień dawnych historycznych wydarzeń.

Wielkanoc dość szczegółowo o zwyczajach tych pisał w swoich pracach: Z. Gloger, dr. Kolberg i ks. Borkowski.

W niedzielę palmową rozpoczynają się symboliczne obrzędy i uroczystości. W Krakowskim istniał zwyczaj, że najzręczniejszy chłopiec, ubrany dziwnie, chodził na kij, którego koniec wyobrażał łeb konia, w towarzystwie swoich rówieśników obchodząc z śpiewem, który się kończył:

„Ja bym wam powiedział taką cacyjom:
jak mi nic nie dacie, to was pozabijom.”

Wielkanoc oznacza wspomnienie napadów tatarskich, które miały miejsce w Wielkanoc. W tym czasie była to porażka dawnej uroczystości po zwycięstwie nad cesarzem wojny Światowida, któremu poświęcono.

Wielki Tydzień, począwszy od kwietnej niedzieli, był przygotowywaniem do wielkiego dnia Zmartwychwstania Pańskiego. Cały ten tydzień poświęcony był postowi, spowiedzi, zachodom gospodarskim i innym. Jednak pełno było nadto i innych obyczajów i tak w niektórych okolicach Wielki Czwartek gromada chłopców przebrała się w szaty czarne, podarte, trzymającego w ręku kij, na którym wisiał szkielet tłuczonym dla braku, szła na „ciemną jutrznię”. Judasza z sobą nieśli w kościele pod chórem wśród ludu stali uszykowanymi. Po skończeniu jutrzni, na cmentarzu Judasza kijami i siekano go drewnianymi pałkami wśród wrzawy i śmiechu zebranego ludu.

W niektórych okolicach znowu w dzień wielkanocny lub wielki sobotni przechowywane są zwyczaj, w którym na pogrzebanie żuru z głową śledzia. W tym czasie parobczak niesie na głowie garnek żuru śledzia, jeden zaś z postępujących za nim uderza z nienacka o garnek, a żur oblewa

Wielki Piątek gospodarze w niektórych okolicach Krakowa wychodzą na pola ze wschodem

słońca i zatykają krzyżki drewniane, jako ochronę od zarazy.

W wielki piątek ubierano jak i dziś grób Chrystusa, przystrajając go w wodotryski. Wyścielano kobiercami, strojono kaplicę ku temu przeznaczoną z wielkim przepychem.

Rezurekcja, obchodzona była w Polsce wśród wielkich okazałości, do których się przygotowywano według tradycji naszych przadków. Podczas trzykrotnej wokół kościoła procesji strzelano z moździerzy, rusznic, co i dziś swawolnie chłopcy naśladują, sporządzając małe petardki. Po nabożeństwie w największym pośpiechu ścigając się w drodze, spieszo do domu, było bowiem mniemanie, że kto przedzie wróci, ten najrychlej ukończy żniwa.

Trwający post czterdziestodniowy, dawniej bardzo surowy wymagał przygotowania mięsnych potraw, — to też obfita zastawa świąteczna była wielkim staraniem naszych gospodyń. Przyrządzanie święconego ciasta — ozdobnych lukrowaniem, pisanek czyli jaj malowanych w różnorodne desenie, pomysły i wzory — było prawdziwą dumą i współzawodnictwem miejskich i wiejskich sąsiadek naszych dworów. Z pozostałych też resztek święconego praktykowano różnorodne wróżby.

I tak na Podlasiu powszechny był zwyczaj zakopywania w polach kości z mięsa dla ochronienia pól od burz i gradów. W innych okolicach szczytki pozostałe ze święconego mięsa wkładają w nory kretów — dla ochronienia pól i ogrodów od tych zwierzątek. Jest też powszechne mniemanie, że jaka będzie Wielkanoc: pogodna lub letna — to takie same będą dni aż do Zielonych Świątek.

Lecz najbardziej wesołym zwyczajem był śmigus lub dyngus w niedzielę wielkanocną obchodzoną, jako zwyczaj starożytny słowiański — powitanie wiosny i obmywanie się z zimowej powłoki. Zwyczaj ten do dnia dzisiejszego obchodzić po wsiach i dworach młodzież, często z wielką obustronną uciechą, oblewając się „rozmaitym sposobem”, jak opisuje Kitowicz o dyngusie z czasów saskich: „amanci skrapiali lekko różną lub pachnącą wodą, gdy zaś się rozchylała kompania, lali jeden drugiego, a hajducy cebrami donosili wody. Na Kujawach według Glogera, parobek wchodzi na dach karczmy z miednicą w ręku i pobrzękując, obwołuje dzwony, które będą oblewane i zapowiadając ile dla której będzie potrzeba dla jej szorowania furki, piasku, graca do skrobienia, ile kubłów wody i mydła.”

W dniu trzecim Świąt Wielkanocnych obchodzoną była w Krakowie tak zwana Rękawka, — mianowicie mieszkańcy Krakowa rzucają przy mogile Krakusa biednym chłopcom — bułki, chleb, jabłka — orzechy. Obrzęd ten przypominał starożytną stypę włóściańską dla zebranego ludu na pogrzeb Krakusa dla sypania mu mogily.

Takie to były piękne zwyczaje i tradycje wielkanocne dawnych czasów, z których niektóre nawet pamiętamy i w których braliśmy udział, — a czasy obecne jakże dalekimi się wydają. Powojenne warunki tak ułożyły i unormowały nasze wymagania, że wszystkie prawie tradycje pozostają tylko wspomnieniem i rezygnacją.

Porównyując to, co dziś jest, z tem co było, przekonamy się, że z każdym dniem ubywa to jakiś zwyczaj, to obrzęd, to pamiątka. To też wspomnieniem starych podań ożywiamy swoją nudną porę i dzień wielki Zmartwychwstania świętym radosnym sercem i myślą lekką. St. Sk.

Przysłowia.

Do dni wielkiego Tygodnia i Wielkanocy odnoszą się następujące przysłowia i przepowiednie:

Pogoda w kwietniu niedziele,
Wróży urodzaju wiele.

W Wielki Piątek, dobry siewu początek.

Kiedy w Wielki Piątek rosa,
To naszej gospodarzu dużo prosa,
A jeżeli w Wielki Piątek mróz,
To prosa na górę włoś!

Jak w Wielki Piątek pada, to będzie suchy rok.

Jeżeli w Wielki Piątek deszcz kropi,
Radujcie się chłopcy (będzie urodzaj).

Pogodny dzień Wielkanocy,
Grochowi wielce pomocny.

Jak na Wielkanoc pada,
To trzeci kłós w polu przepada,
Ale jak na Zielone Świątki pada,
To złe naprawia.

Śmigus.

— Śmigus, dyngus! Hej dziewczęta!
Którą schwyję, popamięta!
Gdy sposebny nadszedł czas!
Zmeknie, niczem w rosie len...
Z drogi, bo obleję was,
Jak chce stary zwyczaj ten!

Uśmiechnęły się dziewczęta:
— Ja tam wody się nie boję!
Tyś jest jeden, a nas trzy,
Spróbuj jeno... czekasz... cóż?...
Takiś te odważny ty?
Ot widzicie... Janek tchór!

Wzywają chłopca dziewczki...
— Z nami, bracie, nie przelewiki...
— Jeno zacznij...

— Abys tylko ważył się!
— Oho, Janek struchlał już!
— Ani nawet spojrzeć śmie!

Rozgniewane niby szczerze,
Mysla; którą też wybierze?
— Żeby mnie tak!

— Obyż mnie!
Niechby dobry sprawił Bóg
Abym zmekła za te dwie,
Zlaćby mnie choć całą mógł.

Lecz ten filut, ten przechera,
Nazyb długo coś wybiera...
Tamta hoża, piękna ta...
Któr j śmigus sprawić ma?

Praktyczne rady.

1. Nasiona cebuli, kapusty i innych jarzyn o wiele prędzej wzejdą, gdy będą pomieszané z popiołem drzewnym.

2. Ogórki nie będą gorzkie, gdy rosną na dobrej ziemi i zawsze suto są podlewane, aby liści nie traciły.

3. Ogórki świeże często bywają gorzkie, gorycz ta zwykle znajduje się przy korzeniu, należy więc, obierając ogórek, zaczynać zawsze od przeciwnego końca, aby goryczy nie rozciągać po całym ogórku. Najlepiej przed obieraniem czubek obciąć.

4. Oleander będzie miał dużo kwiatów, gdy wczesną wiosną stać będzie dużo na słońcu i o ile możliwości nie na deszczu. Korona oleandra wymaga gorącej i suchości. Korzenie zaś potrzebują dużo wilgoci i dlatego najlepiej trzymać ciągle doniczkę w naczyniu napełnionem wodą. W porze zimowej dobrze jest podlewać wodą ciepłą.

— 3 okazji Świąt Wielkanocnych, wszystkim naszym Przyjaciółom, Korespondentom i Czytelnikom życzymy

Wesołego Alleluja!

Redakcja.

KRONIKA.

Kalendarz rzymsko-katolicki

Piątek	30-go	„	Wielki Piątek, Kwiryn m. Jan (Klimak o p. Kornelia Benj. d. m.
Sobota	31-go	„	W. Sobota, Balbina p. Kornelia Benj. d. m.
Niedziela	1-go	kwietnia	Wielkanoc. Teodora m.
Poniedziałek	2-go	„	Poniedz. Wielk. Maria Egipc. p.
Wtorek	3-go	„	Ryszard b.
Środa	4-go	„	Izidor b. w. dr.
	Wschód słońca	o godz.	5,44
			Zachód 4,27
			5,41
			4,29
			5,31
			4,31
			5,37
			4,32
			5,34
			4,34
			5,32
			4,26

MIEJSCOWA.

— O „świętione“ dla ubogich. W poprzednich numerach pisma nasze umieściliśmy odezwę z prośbą o składanie datków, celem rozdania pomiędzy ubogich na Wielkanoc. Jak dotychczas bardzo niewiele wpłynęło. Towarzystwo Czerw. Krzyża zwraca się przeto do redakcji naszej z prośbą o przypomnienie Szan. Obywateli i Obywatelkom Kępna i okolicy swej prośby, by zechcieli pamiętać także o tych, którzy nie mogą sobie na święta nic kupić i choć w ostatniej chwili raczyli złożyć coś dla biednych. — Ofiary przyjmują do soboty p. Kariowska, Stara Apteka.

— Zaćmienie słońca. Wiele lat upłynęło już od czasu, gdy widocznym było w naszych stronach zaćmienie słońca. W roku obecnym przypada — według specjalnych obliczeń astronomów — zaćmienie słońca w dniu 1 kwietnia, tj. w pierwsze święto Wielkanocy. Zaćmienie to będzie krótkotrwałe i trwać będzie w południe od godz. 1 min. 48 sekund 13 do godz. 2 min. 18 sekund 21, a więc około pół godziny. Zjawisko to będzie rzadkie, a w roku obecnym widocznym będzie dokładnie nad południową Wielkopolską. Księżyc stanie pomiędzy słońcem a ziemią, w wyżej wspomnianym czasie przesłoni tarczą swą słońce. W chwili tej zacznie ciemnieć, a w momencie zupełnego zakrycia zrobi się czarna noc w białej dzień. Trwać to będzie tylko 2 minuty, potem się znów rozjaśni. Ciekawych tego rzadkiego zjawiska musimy ostrzec, by przy badaniu zaopatrzili się w szkło o ciemnym kolorze, gdyż w czasie zupełnego zaćmienia patrzenie gołym okiem na słońce jest szkodliwym dla oczu. Najlepiej zabrać ze sobą kawałek szyby, przez którą ją sądzają i wtedy spokojnie można patrzeć. W razie gdyby niebo było zachmurzone, szkła nie potrzeba. Najlepiej i najwidoczniej obserwować z dala z większych przestrzeni, a więc w Kępnie na Targowisku.

— Podwyższenie taryfy pocztowej i telegraficznej. Ministerstwo Poczt i Telegrafów opracowało nową taryfę pocztowo-telegraficzną, która ma być wprowadzona od 1 kwietnia. Wszystkie stawki taryfy obecnej będą podwyższone o blisko 100 proc. List zwykły będzie kosztował 500 mk., polecony 1000 mk., pocztówka 300 mk., druki najniższej wagi 100 mk., a te, których waga nie więcej niż kilograma 1000 mk., do 15 kilogramów 15 tys. mk., do 20 kilogramów — 25 tys. Składowe depesze zwykłe kosztować będzie 500 mk., najniższa opłata za depeszę 5000 mk., depesze telegraficzne 3 razy droższe. Opłaty za rozmowy telefoniczne będą podwyższone o około 60 proc.

— Podwyższenie taryf kolejowych. Ministerstwo kolei postanowiło od 1 kwietnia podnieść jedynie taryfę towarową. Podwyższenie wynosić ogólnie 100 proc., przyczem dla przetrworów nalożonych, przeznaczonych na eksport, ma wynosić 50 proc.

— Przeprowadzki. Termin przeprowadzek na wiosnę ustalono na wtorek po Świątach.

— O wypłatę rent cywilnych. Urząd pocztowy donosi, że wypłatę rent cywilnych odbędzie się dnia 3 kwietnia.

— „Świętunka“ dla ubogich. Wydziałanie podarków wielkanocnych przez panie z Czerwonego Krzyża odbędzie się w sobotę przed poł. o godz. 11 w Dniu Katolickim. Uprasza się o przyniesienie ze sobą woreczków.

— Baczność Strzelcy! Bractwo Strzeleckie urządza w drugie święto Wielkanocne, pierwsze tegoroczne ćwiczenia w strzelaniu do tarczy. Zbiórka o godz. 2 po południu w hotelu Polskim, następnie wymarsz z orkiestrą do Strzelnicy. Udział w wszystkich Braci pożądanym, celem ćwiczeń dla przyszłego zjazdu w Poznaniu.

— Zakończenie lotu Chrz. Zw. Zaw. w Dobrym-iziale. We wtorek dnia 27. marca odbyło się tożanie Chrz. Związku Zaw. Przewodniczył p. Gerlak. Cele i działania wyżej wspomnianego Związku wyjaśnił p. Maćkowiak z Ostrowa. Po zebraniu utworzone zostało Kto. W skład zarządu wchodził M. Druk jako prezes, L. Zielenkówna jako sekretarz, Antoni Zielenka jako skarbnik. Utworzone także sekcje, domagającą się sprawowania i wykonania reformy taryf.

— Ofiara nielegalnego przekraczania granicy. W nocy z 21 na 22 marca zamierzono kasa osób, nie posiadających odpowiednich przepustek podprzewo-

dnictwem pewnego przemysłowca przekroczyć granicę, by udać się do Niemiec. Tuż za stacją kolejową Kowale zauważył ich strażnik. Gdy na kilkakrotne wezwanie przechodzący poczęli uciekać, strażnik dał strzał, skutkiem czego padła trupem 27-letnia Maria Grzelak z domu Grabowska, pochodząca z Wielunia. Zabita przed kilku laty wyjechała z Wielunia do Wierchlasa, gdzie poślubiła Marcina Grzelaka. Osioreciła dwoje dzieci. Przbyła do Wielunia na wiadomość o śmierci swej matki także nielegalnie przez granicę, a chcąc wrócić spotkać ją tragiczny los. Przy zabitej znaleziono około 20 tys. mk., z czego wynika, iż przemysłowcy za przeprowadzenie zapłaciła 30 tys. mk., bowiem rodzina jej twierdzi, iż miała przy sobie 50 tys. mk.

Z Poznania.

— Wielki wiec. W Wielki Czwartek, dnia 29 bm. o godz. 5-tej po południu odbył się w sali Ogrodu Zoologicznego wiec, zorganizowany przez Stowarzyszenie Porządku Publicznego w celu zamianifestowania zgodnego uczucia bóleści i oburzenia z racji bezprzykładnie barbarzyńskiego i świętokradzkiego wyroku bolszewików w sprawie J. E. X. Arcybiskupa Cieplaka i 14 tu księży katolickich.

— Groby zasłużonych w Poznaniu. Komitet budowy grobów zasłużonych w św. Wojciecha w Poznaniu posunął sprawę przeniesienia żałok śp. Karola Marcinkowskiego tak daleko, że zdecydował już o terminie uroczystej translacji prochów wielkiego męża. T.j. wyznaczył na akt heldu dzień 10 czerwca r.b. Deputacja komitetu budowy grobów zasłużonych udała się do Kardynała Dalbora z prośbą, aby raczył przyjąć protektorat nad akcją uczczenia wielkich mężów z Wielkopolski. Ks. Kardynał do tej prośby się przychylił i dał swe pozwolenie na złożenie w grobach zasłużonych w św. Wojciecha prochów najpierw Karola Marcinkowskiego, następnie Wybickiego, A. Kosińskiego, M. Sokolnickiego, Andrzeja Niegolewskiego i K. Libelta.

— Aresztowanie. Rano aresztowano na dworcu kelniera Kamińskiego, pochodzącego z Łodzi, który w pociągu pomiędzy Otrawą a Poznaniem p. Lipper towi z Pabjanic skradł półtora miliona marek.

Z całej Polski.

— Konferencja prasowa. W pierwszej połowie kwietnia odbędzie się w przejeździe Rady Ministrów polska konferencja prasowa. Przewodniczyć będzie gen. Sikorski. W konferencji wezmą udział przedstawiciele prasy z całej Polski i reprezentanci rządu. Konferencja omówi desiderata prasy polskiej i natury wydawniczej i publicystycznej-informacyjnej.

— Kto może otrzymać kredyt na budownictwo. Komisja sejmowa robót publicznych wysłuchała referatu m. in. robót publicznych Łopuszańskiego w sprawie państwowego budownictwa i kredytu dla prywatnej akcji budowlanej. Jak wynika z referatu, na poparcie społecznej i prywatnej akcji budowlanej min. orz. porządku suma 20 milionów marek polskich. Chcąc otrzymać kredyt z funduszu min. zainteresowani muszą posiadać następujące warunki: a) gminy i kooperatywy przystępujące do budowy muszą się wykazać 10 procent sumy kasytorysowej, b) osoby prywatne sumą w wysokości 20 procent. Poza tem komisja wysłuchała referatu p. in. Orlowicza o stanie polskiej turystyki. Mimo szczupłych środków zdołano przy poparciu polskiego Towarzystwa krajoznawczego odbudować schroniska w Tatrach i Beskidach wschodnich.

— Wybuch granatu ręcznego w Odolanowie. 12-letnia córka mistrza szewskiego p. Zybalski na Górze przy ul. Poznańskiej chciała przy pomocy spłiki wydebyć części wybuchowe z granatu ręcznego. Przy manipulowaniu granat wybuchł całą siłą i urwał dziewczynie dwa palce u lewej ręki. Oprócz tego odniosła rany na brzuchu. Na rozporządzenie lekarskie odwieziono nieszczęśliwą do szpitala powiatowego w Ostrowie. Niech wypadek powyższy będzie przestrogą dla wszystkich, gdyż jeszcze dziś dosyć często przechowywane są po domach amunicja, m.in. że rzeczy te, stanowiące własność państwową, winny być oddane wojsku. Wypadek powyższy mógł mieć jeszcze straszniejszą skutki gdyby wybuch był nasiał w pomieszkaniu.

— Trup dziecka w gnojówce. W czwartek dnia 22. bm. tuż za stodołami na targowisku w Wieluniu przy wybieraniu gnoju znaleziono owinięte we fartuch z silnie skropioną sz. ją nowo narodzone dziecko płci żeńskiej. Wrodzona matka widocznie przed wyzbytciem się dziecka waler w natusia. Policja za-wiadomiona o powyższym wszczęła energiczne śledztwo.

— Wystawa przemysłowa w Brodnicy na Pomorzu urządzoną zostanie od 23 czerwca do 1 lipca. Buższy szczegóły udzieli p. F. Tonkiewicz w Brodnicy.

— Ułaskawienie. Wyrokiem wojsk. sądu do-razu w Grudziądzu skazany został na śmierć kapral Franciszek Buczyński z Grudziądza, oskarżony o sprzeniewierzenie za sumę 1000000 marek na szkodę wojskowości i derację. Wyrok nastąpił dnia 22 bm. i według ustawy o sądach doroznych egzekucja powinna nastąpić dwie godziny po ogłoszeniu wyroku, ze strony dowódcy korpusu gen. Latour wyszło jednak w ostatniej chwili ulaskawienie i kara śmierci została skazanemu zamieniona na 10 lat ciężkiego więzienia, pozbawienia praw, degradację i wydalenie z wojska po odwołaniu kery. Dodac jeszcze należy, iż skazany liczy dopiero 22 lata, posiada rodziców w Grudziądzu i nie miał najmniejszych powodów do swego czynu.

— Wypadek śmiertelny na lotnisku. W ubiegłą sobotę w południe na lotnisku w Grudziądzu pod-

czas ćwiczeń, odbywających się poraz pierwszy dłuższym czasie, lotnik porucznik Chłopecki spadł na wysokość 20 metrów. W tej chwili przestał działać i aparat wraz z lotnikiem spadł na ziemię. Lotnik poniósł śmierć na miejscu.

— Jeszcze jeden młyn w rękach żydów. Dawny Wielkopolski młyn w Mroczynie, który był młynem parowym w Mroczynie przez konsorcjum żydów, młyn ten nabył adwokat z Lublina dr. Morawski. Ponieważ p. Czernicowi zabrakło widocznie pieniędzy na prowadzenie młyna, utworzyło się konsorcjum żydów z Lublina i Kalisza, które młyn ma przejąć.

— Goście z Wielkopolski w Krakowie. W dniach bawili w Krakowie nauczyciele z Wielkopolski, którzy zwiedzili szkoły krakowskie, pragnąc zapoznać się z tutejszym sposobem nauczania. W wycieczce udział wzięli także inspektorzy szkółni, kierownicy szkół i nauczyciele. Goście wielkopolscy z Wieliczki, a w sobotę wieczorem wyjechali do stochowy.

— Odkrycie podziemnego przejścia w szawie, którego ucieki w ks. Konstanty przed-ciorazymi w r. 1830? Współdzielnia budowlana warszawskich urzędników dyplomatycznych i larnych rozpoczęła niedawno budowę domu ul. Górnej. Prace toczą się tuż koło ogrodu ul. Górnej, czyli dawnego instytutu maryjskiego, w którym za czasów rosyjskich kształciły się córki arystokratycznych rodzin rosyjskich. Przy kopaniu fundam. odkryto podziemne przejście, które jest tak wyjątkowe, że wysokiego wzrostu może się w nim swobodnie poruszać. Przejście to jest do pawłogo stopnia i albowiem zauważono w nim nawet fryzy. Prawdziwie przejście to — o czem legenda warszawska wspomina, a również i historia głosi — ma być historycznym przejściem, przez które wielki książe stany ucieki swego czasu przed podchorążymi, stępstwa czego znalazł się niespodziewanie w mieście. Później podobno przejście to służyło różnym rosyjskim magnatami w celu komunikacji z wychowankami tegoż zakładu. Odkrycie to miało w Warszawie powszechne zainteresowanie.

— Święto uznania grobów w Królewskiej Hucie. W niedzielę odbyła się w Królewskiej Hucie uroczystość z powodu uznania granic wschodniej Polski przez Radę Ambasadorów. Uroczystość ta miała miejsce w wielką manifestację narodową, jeszcze Królewska Huta poza przyjęciem wojsk polskich nie widziała. Około 70 tys. ludności udział w pochodzie, co świadczy najlepiej o patriotyzmie tego miasta.

— O Teatr Polski w Katowicach. Teatr w Katowicach stoi wobec niebezpieczeństwa z powodu nieregularnego nadsyłania przychodów przez Rząd subwencji. Dochody teatru nie wystarczają na pokrycie wydatków i z góry się o tem mówiło w Katowicach jak i w Warszawie. Obecnie jest tego rodzaju, że artyści jeszcze za pierwszą połowę nie otrzymali nic. Nadebró teatru około 150 milionów marek polskich i konieczne natychmiastowe wyasygnowanie przez Rząd subwencji.

Ze świata.

— Dalsze przesładowania duchowieństwa katolickiego. Wobec zaarrestowania ks. dziekana (biskupa) w Moskwie zostało tam obecnie już 2 księży. Dla obsłużenia wszystkich katolików w Petersburgu zaś tylko 1 ksiądz.

— Kamieniew nie jest zastępcą Lenina. Dowód sowecka agencja telegraficzna zaprzecza, że Kamieniew Roszkfeld zastąpił Lenina, prezesa komisarzy ludowych Lenina.

— Przewódca nadreńskich. W stanie zdm. Smeetsa nastąpiło polepszenie, że można go na utrzymanie go przy życiu.

— Aresztowanie zabójcy Smeetsa. W guncji aresztowania zabójcy Smeetsa, który został aresztowany, jest nim niejaki Wittmann, czorem został on oddany w ręce władz w Kolonii. Ustalono, iż Wittmann działał z rozumu i za pieniądze. Siostra sekretarza Smeetsa, która obecna podczas zamachu, w aresztowanym Wittmannie poznała zabójcę.

— Szlachetne bohaterstwo w klatce. Piętnastoletni chłopiec Alfred Garcia, który grywał lenkie role w kabaretach, znalazł się pewnego dnia w Sheffield w meazetji, a rozmawiając ze swym jacielem, rzekł: „I ja bym wszedł do klatki lwów i z pogromcą“. Pewien przemysłowiec z Sheffield to słysząc, zaproponował: „Jeżeli wytrzymasz w klatce 50 sterlingów“. Chłopiec zgodził się, tymczasem i po porozumieniu się z por- mca, wraz z nim do klatki. Lwy na jego widok były zły, zrywając podnieceną, jeden z nich nawet prawie się nacił, lecz chłopiec pozostał boskośnie do przedstawienia. Gdy otrzymał 50 sterlingów, wy- czył, że przedsięwzięcie niebezpieczne wyścig, aby zrobić tyle, ile mu potrzeba, aby mógł pod- cęcić ortopedycznej siostrze katekę. Istotnie, skoro on powrócił do Londynu, zaprowadził siostrę do powłoki chirurga, lecz wtedy już całą historię zainicjowały się pisma, a o szlachetnym czynie chłopca cały Londyn. Chirurg więc wiedział, że o wszystkim i o ofiarował się zrobić operację w swej klinice. Chłopiec ułokował swoje 50 sterlingów w banku.

rozrywki.

parobcy dziedzicowi Wielkiejnocy winszowali.

W tym czasie był zwyczaj, że parobcy chodzili do gromady z powinszowaniem świąt wielkanocnych. Wtedy też okazali się koszałkami. Wybierali z siebie najmłodszego, którego nazywano "parobcem", i ten składał powinszowanie panu, a gromada do jego życzeń tylko dodawała: "I jejności waszecznej i dziatkom wasze".

Wtedy jeden orator taki, stanawszy z koszałką przed gromadą, zaczął tak do pana mówić: "Orator: My Boskie i waszeczne sługi, przywzrostu powinszować... Gromada: I jejności waszecznej i dziatkom wasze".

Orator: Życzymy waszecznej zdrowia, najdłuższego życia. Gromada: I jejności waszecznej i dziatkom wasze".

Orator posunął się ku dziedzicowi, chcąc mu pokazać z jajkami, a gromada ruszyła za nim, że odwiązała się u jego nogi tak zwana "czarna" rzemka, którym nad łapciem (trzęsawicą) nogę miał okrzęconą.

Jakiś z gromady nastąpił mu na ten rzemienią, jak długi, padł na ziemię z koszałką, wysypując wszystkie jajka.

Wtedy zaklinę, podnosząc się z podłogi: "Bogaże cię wszyscy czarni djabli wzięli."

Gromada, posłuszna jego nauce, dodaje chórem: "I jejność waszecznej i dziatki waszecznej!"

Has, turkot, rweles, wrzawa, Łoskot, łomot, jak w młockarni. W łobie parno, ścisk, karzawa. Dziwi wciąż skrzypia u śpiżarni. Zapach maseł, jaja sery, Szaki, cukry i korzonki. Jak jest w domu dziewczek cztery, Jedną się za drugą żenie. Szorobis, myjka, w piecach pala, Wierca, fluka, szyja, wrzeszcza. Ledwie domo nie rozwała. Aż w piekarni belki trzeszczą! Wszystkie klębi się jak w garnku, Ledwie na głowach nie chodzą. — Co to jest?.. czy wir na jarmarku?.. Gdzie tam to święta nadchodzi!

Notowania Urzędu Stanu Cyw. w Kępnie.

Za czas od 5. — 24. marca 1923 r.

Urodzenia:

Helena Pońsiech * 2. 3. 23. w Kępnie. Monika Figasewska * 27. 2. 23. w Kępnie. Kazimierz, Józef Kelanek * 2. 3. 23. w Kępnie. Stefanja Solarek * 2. 3. 23. w Kępnie. Celina Męgła * 27. 2. 23. w Kępnie. Helena, Marjanna Piasecka * 27. 2. 23. w Olkzowie. Marjanna Bieriat * 1. 3. 23. w Kępnie. Józef Wiosek * 3. 3. 23. w Kochłowach. Kazimiera, Józefa Malicka * 4. 3. 23. w Kępnie. Helena Jagieniak * 3. 3. 23. w Kępnie. Marja, Helena Długaszewska * 1. 3. 23. w Kępnie. Józef Kocera * 5. 3. 23. w Osinach. Władysława, Strfanja Mieszala * 3. 3. 23. w Kępnie. Gertruda Radefeld * 5. 3. 23. w Kępnie. Gertruda Więckowska * 12. 3. 23. w Mianowicach. Marjan Nowicki * 7. 3. 23. w Kępnie. Józef Sroka * 11. 3. 23. w Krąkówach. Józef Nyszkiewicz * 7. 3. 23. w Rzetni. Aurelia, Róża Stanikowska * 14. 3. 23. w Kępnie. Józef Marek * 16. 3. 23. w Rzetni. Józef, Bógdan Przybyski * 17. 3. 23. w Kępnie. Marjanna Młynarczyk * 19. 3. 23. w Ostrowcu. Zygmunt, Józef Kubiak * 17. 3. 23. w Kępnie. Józefa Adamek * 19. 3. 23. w Kochłowach. Eleonora, Katarzyna Zakrzewska * 19. 3. 23. w Kępnie. Halupka * 21. 3. 23. w Kępnie. które martwo urodz. zostało. Paula, Lea Bobrecka * 19. 3. 23. w Kępnie.

Zgony:

Wdowa Augusta Bergmann † 4. 3. 23. w Kępnie w wieku 75 lat. Józef Plewa † 4. 3. 23. w Pustkowie. Wym Klinie w wieku 5 dni. Franciszek Wywijas † 4. 3. 23. w Rzetni w wieku 3 tygodni. Robot Jan Klobuch † 5. 3. 23. w Kępnie w wieku 67 lat. Wacław Wieczorek † 5. 3. 23. w Zosinie w wieku 12 lat. Aniela Nawrot † 7. 3. 23. w Krąkówach w wieku 10 lat. Wdowa Katarzyna Rabczyńska † 8. 3. 23. w Mianowicach w wieku 76 lat. Anna Maryniak † 9. 3. 23. w Kępnie w wieku 6 tygodni. Gospodarz Fryderyk Pospisich † 8. 3. 23. w Weronikopolu w wieku 54 lat. Stanisław Obsada † 10. 3. 23. w Haulinie w wieku 15 lat. Anna Szczepkowska † 10. 3. 23. w Kępnie w wieku 70 lat. Gospod. Jan Górecki † 10. 3. 23. w Rzetni w wieku 62 lata. Wdowa Emilia Kozłowska † 10. 3. 23. w Kępnie w wieku 87 lat. Wdowa Franciszka Ozonkova † 11. 3. 23. w Kępnie w wieku 30 lat. Róża Tomaszak † 16. 3. 23. w Borku mieleckim w wieku 4 miesięcy. Balbina Lemperska † 17. 3. 23. w Rzetni w wieku 61 lat. Antonina Kaczmarek † 16. 3. 23. w Kępnie w wieku 31 lat. Marja Korsiak † 18. 3. 23. w Weronikopolu w wieku 23 lat. Kalfarz Fryderyk Banaowski † 23. 3. 23. w Kępnie w wieku 66 lat. Wdowa Katarzyna Senk † 23. 3. 23. w Kępnie w wieku 57 lat. Marjanna Rachel † 23. 3. 23. w Kępnie w wieku 44 lat.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Urzędowe notowania z dn. 26. marca 1923.

oko Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych dostaw natychmiast ceny hurtowe:

Żyto	-	-	-	97000—105000
Pszenica	-	-	-	173000—195000
Jęczmień brow.	-	-	-	88000—93000
Owies	-	-	-	111000—116000
Mąka żytnia	-	-	-	180000—190000
Mąka pszenna	-	-	-	285000—310000
Śpsa żytnia	-	-	-	44000
Śpsa pszena	-	-	-	46000
Ziemiaki fabr.	-	-	-	8900—9000
Groch pełny	-	-	-	110000—130000
Groch jałowy	-	-	-	160000—180000
Seradela	-	-	-	200000—230000
Tatarka	-	-	-	110000—120000
Lubin nieb. żółty	-	-	-	90000—130000
Wyka	-	-	-	125000—145000
Pełuszka	-	-	-	130000—150000

Uwagi: Sytuacja rynkowa naogół bez zmiany. Uspokojenie stałe.

Kurs giełdy warszawskiej.

z dnia 29. marca 1923 r.

Dolary St. Zjednoczonych	-	-	-	41800
Funtki angielskie	-	-	-	19500
Franki francuskie	-	-	-	2750
Franki belgijskie	-	-	-	2450
Franki szwajcarskie	-	-	-	7370
Liry włoskie	-	-	-	2100
Marka niemiecka gotówka	-	-	-	2,00
wypłata	-	-	-	2,05
Korona czeška	-	-	-	1225
Korona austriacka	-	-	-	0,60
1 rubel złoty	-	-	-	24000
1 rubel srebrny	-	-	-	12800

Tendencja nieustalona.

Targ bydłowy w Poznaniu.

Dnia 28. marca 1923 r.

Płacono za 100 kl. żywej wagi:

Bydło regate I kl.	-	-	-	500000—520000
" II kl.	-	-	-	430000—450000
" III kl.	-	-	-	360000—380000
Cielęta I kl.	-	-	-	480000—500000
" II kl.	-	-	-	440000—460000
" III kl.	-	-	-	380000—400000
Świnie I kl.	-	-	-	93000—970000
" II kl.	-	-	-	90000—920000
" III kl.	-	-	-	81000—830000
Owce I kl.	-	-	-	480000
" II kl.	-	-	-	400000—420000

Przebieg targu spokojny.

Koń

(ogier)

belgijskiej rasy, gniady.

1,75 mtr. wysoki oraz

waga

ciężniejsza do 40 ctr. zaraz na sprzedaż. 329

Franciszek Olzak,

Siemianice, pow. Kępno.

Świadczenia

stanowienia

połącza

Drukarnia Spółkowa

w Kępnie.

Niniejszym podaję Sz. Publiczności do łaskawej wiadomości, iż z dniem 1 kwietnia br.

przejmuję kawiarnię p. Kwaczewskiego

„WIELKOPOLANKA“

którą nadal pod tą firmą prowadzić będę. Staraniem moim będzie Sz. Kliencie przez dobry towar oraz rzetelną obsługę zadowolić.

Prosząc o łaskawę poparcie pozostaję

z poważaniem

Anna Stypka.

332

W drugie święto Wielkanocne odbędzie się

na sali p. Macioszczyka w Piaskach

przedstawienie amatorskie

połączone

z zabawą taneczną.

Początek o godz. 6 i pół wiecz.

O liczny udział prosi

Zarząd Tow. Młodych Polek.

Formularze do dziennika

polca
Drukarnia Spółkowa w Kępnie.

Tow. gimn. „Sokół“ w Kępnie

urządza
na święto Wielkanocne dnia 2 kwietnia br.

na sali Hotelu Centralnego w Kępnie

wieczornicę

z następującym programem:

1) ćwiczenia na sprzętach.

2) monolog.

3) ćwiczenia druhen.

4) piramidy.

Początek o godzinie 8 wieczorem.

Po wieczornicy

zabawa taneczna z urozmaicheniami.

na wieczornicy 1000 mk. — Bilety przy

kasie od godz. 7 wieczorem.

CZOLEM I ZARZĄD.

Polecam ze składu:

cement, gips, trzcinę sufitową, splisy, (klapki pod dachówkę) gwoździe, tekturę, (papi) dachową smołę, lepaik, karbolitum i wszelkie opakunki do maszyn.

WIKTOR LIS,

skład żelaza.

318

Repartycje

do pobierania podatków powiatowych i gminnych

ma na składzie

Drukarnia Spółkowa w Kępnie.

Teofil Olejnik

warsztat reparacyjny maszyn rolniczych i kuźnia,

Kępno, ul. Sienkiewicza

stare targowisko.



W czwartek, dnia 29 marca rb. zakończył życie o godz. 10 $\frac{1}{2}$ rano opatrzony Sakramentami św. po długich i ciężkich cierpieniach mój najdroższy mąż, nasz dobry, troskliwy ojciec i dziadek
ś. p.

Florjan Stanisław Adamek.

W ciężkim smutku pogrążeni

żona, dzieci i wnuczka.

Kępno, Paryż, Witkowo.

Pogrzeb w I święto Wielkanocne o godz. 5 po południu z domu żałoby.

**Baczność Członkowie i Sympatycy
Chrześc. Narod. Stron. Roln.**
We wtorek 3 kwietnia br. o godz. 11 przed poł.
odbędzie się
w Ostrowie na sali Domu Katolickiego
wielki zjazd tegoż Stronnictwa

Przemawiać będą posłowie. Sprawa ważna. Proszę
wszystkich mężów zaufania o jaknajliczniejsze stawienie się
w Ostrowie.

Wojtkowiak,
Prezes Zarządu Powiatowego
Chrześc. Narod. Stron. Roln.
i poseł na Sejm.

Kupiecka Szkoła
prywatna

Preissa
w Poznaniu

ul. Fr. Ratajczaka 29.
Założona 1893.

Nauka rozpoczyna się z po-
czątkiem każdego kwartału.

Lekcje prywatne każdego
czasu. — Prospekty na
żądanie. — 133

**DZIENNIKI
LEKCYJNE**

poleca

Drukarnia Spółkowa
w Kępnie.

Polecamy Szan. Publiczności
na zasiew zdrowy towar:

Świeżą koniczynę czerwoną krajową,
brukiew żółtą pastewną, buraki eken-
dorfkie, mieszanke, i różne inne nasiona

po niższej cenie.

Także najlepsze OSEŁKI KAMIENNE
ręcznej roboty do ostrzenia kos.

Ramza Bodzioch.
Mroczeń Nowy,

blisko 300 kroków od stacji kolejowej.
Po lewej stronie szosy w kierunku Rychna.

Rolnik Spółdzielczy

Sp. z z ogr. odp. Kępno.

Zakupuje wszelkie

zboża i ziemiopłody.

Poleca z po świętach nadchodzących
transportów sól potasową, kanit, sałatę
chilijską, nasiona buraków ekenderf-
skich, marchwi i koniczyny.

Plantatorom cukrówki donosimy, iż po świętach
wydawać będziemy podług kontraktu należący
się towar.

Nie zdarzyło się

jeszcze, ażeby żona wyrzuciła męża
za drzwi za to, że palił wyroby:

Mogul
Xanthi
I B.

Tytoń fajkowy
Machorkę

Józefa Bilskiego.

W drugie święto Wielkiejnocy
odbędzie się

w Baranowie na sali Domu Katolickiego
przedstawienie amatorskie

Odegrane będzie

LILJE I RÓŻE.

Dramat w czterech odsłonach.

Przedstawienie wiecz. o godz. 7 $\frac{1}{4}$
Po przedstawieniu zabawa taneczna
O liczne przybycie uprasza
ZARZĄD.

Pokrywanie dachów

rozmaita dachówka i papę oraz smołowania i wszel-
kich większych prac dekarских podejmuje się

Stan. Jackowski,
mistrz dekarский w Środzie.

Telefon 126.

Lekarz Weterynaryj 132

Józef Rübner w KĘPNIE
Telefon nr. 15.

zawładania P. T. interesentów, że jest zaopatrzony
tak w krajowe jakoteż oryginalnie niemieckie

szczepionki przeciw czerwonce.

Dobrowolna wyprzedaż w Bralinie!

Dnia 4 kwietnia o godz. 2 po poł.
sprzedani na podwórzu szlache-
m

dobrą krowę 4-letnią wysoko cielną, manez, wóz
kompletny i drabiny żniwne, bryczkę, 3 pół-
szorki z przynależnościami, żelazną pompę do
gnojówki, wagę decym. i łóżko
i rozmaite inne sprzęty domowe i gospodarcze.

Majętność Jankow
ma do oddania

300 ctr. sadzon

różowych rychłych kar

wagonowo lub w mniejszych ilo

Sól kuchenn

oraz wszelkie inne

towary kolonialne

314 poleca hurtownie i detalicznie

Adam Karólewski Kępno, Rynek

Szanownej Publiczności podaję
do wiadomości, iż przyjmuję sta

tępe pilniki

kupuję i odsyłam do nacięcia
Warsztat reparacyjny maszyn i budowy
wozów

W. Urbański, Kępno
Sienkiewicza 86.

Licytacja przymusowa

W czwartek, dnia 5. 4. br.

będzie na rynku przy budynku sądowym
1 centryfuga
najwięcej dającemu za gotówkę sprzedawcy
KĘPNO, dnia 28. 3. 1912.